

SIERPIEŃ 2025

Raport z granicy polsko-białoruskiej

WM WE ARE
WM MONITORING

GRUPAGRANICA

Umieszczone na okładce zdjęcie zostało wykonane 2 sierpnia przez pracowniczkę Stowarzyszenia Egala. Przedstawia opuszczone przez polskie wojsko obozowisko w południowo-zachodniej części Puszczy Białowieskiej. Pozostały po nim prowizoryczne konstrukcje z bali, plandeki, porzucone deski, śmieci po cateringu, puszka po piwie, a w jednej z wiat niezabezpieczony piec typu „koza” – z rurą kominową opartą na drewnianym pieńku – stwarzający zagrożenie pożarowe. Dopiero po publikacji zdjęć w mediach społecznościowych wojsko uprzątnęło pozostawione przez siebie śmieci.¹

¹ <https://www.facebook.com/photo/?fbid=780539031294298&set=a.275676085113931> [dostęp: 22.09.2025]

Wstęp

Poniższe opracowanie opiera się na danych uzyskanych od osób uczestniczących w opisywanych wydarzeniach. Dziękujemy wszystkim organizacjom pozarządowym działającym na pograniczu polsko-białoruskim oraz osobom z nimi współpracującym za udostępnienie nam raportów i notatek z przeprowadzonych interwencji. Szczególne podziękowania należą się wszystkim osobom w drodze, które zdecydowały się podzielić z nami własnymi doświadczeniami.

Pracownicy i pracowniczki organizacji humanitarnych oraz osoby z nimi współpracujące podkreślają, że trudny kontekst i etyka ich pracy często nie pozwalają na uzyskanie bardziej szczegółowych informacji na temat historii i sytuacji ludzi w drodze. Podczas interwencji wielu z nich jest w tak złym stanie psychofizycznym, że nie ma możliwości uzyskania szczegółowych informacji bez narażania ich na ryzyko retraumatyzacji lub wywoływania w nich poczucia, że są organizacjom humanitarnym winni jakiegokolwiek odpowiedzi na pytania z racji otrzymania od nich wsparcia.

Opisywane interwencje i wsparcie udzielone osobom w drodze mają miejsce na terytorium województw podlaskiego i lubelskiego. Osobom przebywającym w Białorusi udzielane są informacje dotyczące sytuacji prawnej oraz dostępu do procedur ubiegania się o ochronę międzynarodową w Polsce i w Białorusi. Wszystkie wykorzystane w opracowaniach imiona zostały zmienione.

Dodatkowe pytania prosimy kierować na adres: dane@wearemonitoring.org.pl.

Definicje – Na końcu raportu znajduje się słownik.

WSPIERAJ NAS!



Możesz wesprzeć naszą działalność przekazując darowiznę:

Stowarzyszenie We Are Monitoring
51 1090 1056 0000 0001 5481 1903

Twarda 18, 00-105, Warszawa

Tytuł przelewu: „**Darowizna na cele statutowe**”

lub korzystając z bramki płatności na naszej stronie:
<https://wearemonitoring.org.pl/wplac/>

Od 2021 roku zbieramy wiarygodne informacje dotyczące sytuacji na granicy polsko-białoruskiej. Twoje wsparcie pozwoli nam robić to dalej.

Akt oskarżenia przeciwko funkcjonariuszowi Straży Granicznej

W sierpniu Piotr Czaban, dziennikarz relacjonujący kryzys na granicy, upublicznił fakt przesłania do sądu w marcu 2025 r. aktu oskarżenia przeciwko funkcjonariuszowi Straży Granicznej, który niemal rok wcześniej miał brutalnie pobić dwóch Etiopczyków. Sprawę rozpatrywać będzie Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim (wydział zamiejscowy karny w Hajnówce). Według relacji Czabana, zdarzenia miały miejsce w czerwcu 2024 r. W lesie w okolicach Białowieży turyści zauważyli dwóch około dwudziestoletnich chłopaków. Poinformowali o tym żołnierzy spotkanych chwilę później na szlaku. Żołnierze zatrzymali wspomnianych migrantów i, zgodnie z procedurami, poinformowali SG. Wg zeznań zgromadzonych w śledztwie, Etiopczycy mieli w tym momencie zachowywać się spokojnie i wykonywać polecenia. Piotr Czaban pisze:

Z placówki w Białowieży wyjechał autem patrol, dowodzony przez młodego, dwudziestoparoletniego funkcjonariusza Adriana J. (od pięciu miesięcy w Straży Granicznej). Towarzyszył mu starszy od niego stażem i wiekiem funkcjonariusz, który z placówki z innego regionu Polski został wysłany do Białowieży wraz ze swoim psem służbowym. W takim składzie, kilkadziesiąt minut po przyjęciu zgłoszenia, strażnicy z czworonogiem przyjechali na miejsce. Przed wyjściem z auta zamaskowali twarze tzw. szaliko-kominami, tak, żeby nawet żołnierze, pilnujący Etiopczyków, nie mogli ich rozpoznać. Zresztą sami wojskowi w podobny sposób zadbali o swoją anonimowość. Strażnicy kazali uchodźcom wstać i rozebrać się do majtek. Ci posłusznie wykonywali polecenia. Ponownie nie stawiali oporu przy kolejnych przeszukiwaniach. Strażnicy niczego niepokojącego nie znaleźli. W pewnym momencie Adrian J. bez żadnego uprzedzenia zaczął kopać Etiopczyków. Jednego w uda, drugiego w twarz. Kopał czubem buta, kilkakrotnie. Na tym nie poprzestał. Wyciągnął teleskopową pałkę, którą ze sobą woził, i zaczął nią bez opamiętania okładać zwłaszcza jednego z Etiopczyków. Wymierzył mu kilka ciosów w rękę, na gołą skórę. Jak zeznał poszkodowany, strażnik bił tak mocno, aż złamał pałkę, a z powstałej od uderzeń rany trysnęła krew. Obydwaj bici Etiopczycy krwawili i krzyczeli z bólu i strachu. Dopiero wtedy Adrian J. wyjął apteczkę, pobieżnie opatrzył rany i pozwolił swoim ofiarom się ubrać. [...]

Następnie obaj Etiopczycy zostali przewiezieni do bramki serwisowej i spushbackowani. W trakcie interwencji służb telefony i powerbanki migrantów zostały zniszczone. Sprawa ujrzała światło dzienne dzięki żołnierzom, którzy jako świadkowie zajścia zgłosili sprawę przełożonym. Sąd nie wyznaczył jeszcze terminu pierwszej rozprawy².

² Cała historia oraz cytaty podany za relacją Piotra Czabana: P. Czaban, *Ciężki dzień strażnika. Kopał i bił teleskopową pałką. Akt oskarżenia przeciwko strażnikowi*, Patronite, 6.8.2025, <https://patronite.pl/post/85411/ciezki-dzien-straznika-kopal-i-bil-teleskopowa-palka-akt-oskarzenia-przeciwko-straznikowi> [data dostępu 10.09.2025].

Opisana historia w całości wpisuje się praktyki Straży Granicznej i Wojska Polskiego, wielokrotnie relacjonowane osobom udzielającym pomocy humanitarnej przez migrantów. W 2024 roku zespół WAM opierając się na rejestrowanych od 2022 wywiadach, stworzył rodzaj typologii nadużyć występujących po polskiej stronie granicy, które towarzyszą pushbackowi³. Typologia przedstawiała się następująco: zastraszanie i groźby (w tym zastraszanie i groźenie użyciem broni), konfiskata i niszczenie mienia, poniżanie i narażanie na cierpienie (w tym upokarzanie, odmowa dostępu do wody i jedzenia, odmowa dostępu do leków i pomocy medycznej, wykorzystanie warunków naturalnych jako narzędzia zadawania cierpienia i narażenie na zaginięcia), maltretowanie (w tym pobicia osób wymagających pomocy medycznej, powodowanie urazów przy użyciu środków przymusu i przemoc seksualna). Dodatkowo wyodrębniono brak dostępu do procedury uchodźczej, w tym odmowę przyjęcia wniosku o ochronę międzynarodową, zmuszanie do podpisywania dokumentów oraz wprowadzanie w błąd przez funkcjonariuszy i wywieranie presji na ujętych migrantach.

Demografia, trendy i zgłoszenia

W sierpniu 2025 roku odnotowaliśmy zgłoszenia od 228 osób podróżujących w 116 grupach. Zarówno zgłoszenia dotyczące osób poniżej 18 roku życia, jak i te pochodzące od kobiet stanowiły niewiele poniżej 10% ogólnej liczby próśb o wsparcie. 21 z 23 dzieci, których zgłoszenia zarejestrowaliśmy, podróżowało bez opieki prawnego opiekuna bądź opiekunki. Dwie z 21 kobiet zgłaszających potrzebę wsparcia były w ciąży. Stałym i poważnym problemem wszystkich osób migrujących przez granicę polsko-białorską jest ograniczony dostęp do opieki medycznej. W sierpniu ponad 35% wszystkich osób proszących o wsparcie zadeklarowało problemy zdrowotne⁴ podczas rozmowy lub spotkania z przedstawicielkami organizacji humanitarnych lub aktywistkami. Szczególnie dotkliwy jest również brak dostępu do przyjmowanych na stałe leków, które albo zostały skradzione lub zniszczone przez służby albo skończyły się w związku z nieplanowaną przedłużającą się podróżą.

³ Stowarzyszenie We Are Monitoring, *Mamy tutaj jedną wojnę: imigrację, ciebie. Polityka pushbacków i przemocy służb na granicy polsko-białoruskiej*, 2024, [/https://wearemonitoring.org.pl/wp-content/uploads/2024/07/RaportGranica_online.pdf](https://wearemonitoring.org.pl/wp-content/uploads/2024/07/RaportGranica_online.pdf) [data dostępu: 10.09.2025].

⁴ Wśród opisywanych problemów zdrowotnych najczęściej pojawiają się: ogólne osłabienie organizmu spowodowane długotrwałym pobytem w lesie, problemy żołądkowo-jelitowe związane m.in. ze spożyciem zanieczyszczonej wody, podrażnienia spowodowane kontaktem z substancjami drażniącymi, np. gazem pieprzowym oraz urazy związane z pogryzieniami przez psy oraz te będące następstwami doświadczenia przemocy z rąk funkcjonariuszy zarówno białoruskich, jak i polskich służb. Do często spotykanych urazów zaliczyć można również liczne i rozległe rany szarpane drutem żyłkowym oraz, urazy ortopedyczne powstałe w wyniku upadków lub skoków z zapyry granicznej. Więcej na temat problemów medycznych przeczytać można w raporcie MSF [Uwięzieni pomiędzy granicami. Zagrożające życiu konsekwencje zwiększonej militarystyki i przemocy na granicy polsko-białoruskiej](#) ze stycznia 2025 roku.

ZGŁOSZENIA SIERPIEŃ 2025

	grupy	osoby indywidualne	dzieci* (w tym MBO)	kobiety i dziewczynki* (w tym w ciąży)
W sumie	116	228	23 (21)	21 (2)
w tym w Polsce	60	143	10 (10)	6 (0)
w tym w szpitalu	nd	12	2 (2)	2 (0)
w tym w Białorusi	46	85	11 (9)	15 (2)
w tym w muharramie	12	31	6 (4)	5 (1)

* Dziewczęta wliczone są do kategorii *dzieci* (na podstawie wieku) i *kobiety* (na podstawie płci).

W sierpniu zarejestrowaliśmy zgłoszenia od 85 osób kontaktujących się z terytorium Białorusi, w tym z przygranicznego pasa po wschodniej stronie zapory granicznej (muharramy)⁵. W muharramie znajdowało się łącznie 31 osób, które podróżowały w 12 grupach. Było wśród nich co najmniej pięć kobiet (w tym jedna w ciąży) oraz sześć dzieci, z których czworo podróżowało bez prawnego opiekuna. 54 osoby kontaktowały się z dalszych lokalizacji na terenie Białorusi. Niestety, nawet większe białoruskie miasta, takie jak Mińsk, Grodno czy Soligorsk, nie zapewniają osobom w drodze bezpieczeństwa. Migranci kontaktujący się z pracownikami organizacji pomocowych zgłaszają brak dostępu do procedur azylowych oraz podstawowej opieki zdrowotnej.

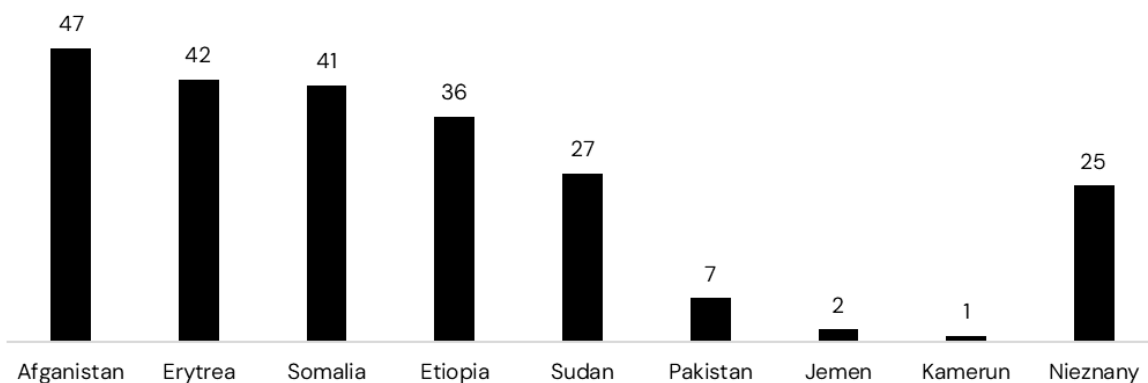
Mam epilepsję. Mam napady prawie codziennie. Czasem dwa, trzy, a nawet więcej. Upadam. Drżę. Tracę przytomność. Zapominam, gdzie jestem. Czasem budzę się na ziemi i jestem zakrwawiony, i nawet nie wiem, co się stało. Powinienem brać leki codziennie. Ale tu, w Białorusi, nie ma dla mnie leków. Mówię poważnie – nic. Szukam wszędzie. Chodzę do aptek, pytam ludzi. Czasem

⁵ Prezentowane przez nas liczby nie pozwalają na oszacowanie, chociażby w przybliżeniu, faktycznej liczby osób przebywających w danym okresie w pasie pomiędzy zaporami. Publikujemy je, ponieważ pozwalają określać tendencje spadkowe i wzrostowe oraz odnotowywać momenty zwiększonej aktywności migracyjnej w obszarze granicy polsko-białoruskiej. Osoby przebywają w pasie muharramy albo przed podjęciem próby przekroczenia zapory albo w bezpośrednim następstwie pushbacku. Obszar ten ma kształt pasa o szerokości od kilku metrów do kilku kilometrów, a około 1,5 metrowy pas przylegający do zapory leży na terytorium Polski. Całość pozostaje pod ścisłą kontrolą służb białoruskich, które według relacji osób migrujących często przetrzymują je w określonych miejscach, nie pozwalając na powrót w głąb Białorusi i/lub czasem nakazując ponowne przedostanie się do Polski bądź przemieszczenie się w inne miejsce. Częstotliwość i charakter tych ingerencji są zmienne.

idę godzinami. A wracam do domu z pustymi rękami. Brak leków. Brak pomocy. I ilekroć nie biorę leków, jest gorzej. Moje napady stają się silniejsze. Upadam mocniej. Bardziej się ranię. Ale na tym się nie skończyło. Próbowałem wyjechać. Trzykrotnie próbowałem przekroczyć granicę — nie po to, by uciekać od życia, lecz by znaleźć miejsce, w którym mógłbym przeżyć. Jednak za każdym razem żołnierze białoruscy mnie łapali. I nie tylko mnie zatrzymywali — bili mnie, jakbym nie był człowiekiem. Uderzali mnie w głowę, bili po plecach, kopali mnie, gdy leżałem na ziemi. Płakałem. Krwawiłem. I nikt nie przyszedł. Od tamtej pory coś się we mnie zmieniło. Teraz czuję, że pęknięcie po lewej stronie czaszki się powiększa. Bo bili mnie w to miejsce wiele razy i ból w głowie nigdy nie ustępuje. Moja prawa ręka zdrętwiała, przez większość czasu nie czuję palców. Nie mogę nic wyciągnąć z kieszeni prawą ręką — zawsze używam lewej. Moja szczęka i język też zdrętwiały. Próbuję mówić, ale mój głos jest powolny i łamany. Mówię jak ktoś, kto już nie jest w całości.

Fragment rozmowy z przebywającym w Białorusi mężczyzną z Etiopii

47 ze wszystkich 228 sierpniowych zgłoszeń pochodziło od osób z Afganistanu. W tym okresie zgłosiły się również 42 osoby z Erytrei, 41 osób z Somalii, 36 z Etiopii, 27 z Sudanu, siedem z Pakistanu, dwie z Jemenu i jedna z Kamerunu. Kraju pochodzenia 25 osób nie ustalono⁶.



Rys. 1. Kraje pochodzenia osób, które zgłosiły potrzebę wsparcia w sierpniu 2025 r.

⁶ Największą grupą osób, których kraju pochodzenia nie ustalono, stanowią te kontaktujące się z terytorium Białorusi, przede wszystkim z głębi kraju. Ze względu na brak możliwości udzielenia im jakiegokolwiek wsparcia przez organizacje i kolektywy działające w Polsce na tym etapie dane dotyczące ich demografii nie są aktywnie zbierane i informacja o kraju pochodzenia pojawia się jedynie, jeśli osoba migrująca sama uwzględni ją w zgłoszeniu. Inne przypadki, w których kraj pochodzenia jest nieznany, dotyczą najczęściej osób, do których nie udało się dotrzeć podczas interwencji terenowych.

Udzielone wsparcie

W sierpniu udzielono wsparcia 105 osobom podróżującym w 52 grupach. Było wśród nich 11 dzieci podróżujących bez prawnego opiekuna lub opiekunki oraz dziewięć kobiet. Podjęto 51 interwencji terenowych, podczas których wsparto w sumie 88 osób, w tym ośmiu małoletnich bez opieki i cztery kobiety. 11 z podjętych interwencji terenowych zakończyło się niepowodzeniem⁷.

UDZIELONE WSPARCIE W SIERPNIU 2025

	grupy	osoby indywidualne	dzieci* (w tym MBO)	kobiety i dziewczęta* (w tym w ciąży)
W sumie⁸	52	105	11 (11)	9 (0)
pomoc rzeczowa	46	99	10 (10)	6 (0)
pomoc prawna	11	11	2 (2)	3 (0)
pomoc medyczna⁹	12	12	3 (3)	4 (0)
pierwsza pomoc	21	35	2 (2)	0 (0)
pomoc w szpitalu	nd	11	2 (2)	2 (0)
Liczba podjętych interwencji terenowych			51	
Liczba udanych interwencji terenowych			40	

* Dziewczęta wliczone są do kategorii *dzieci* (na podstawie wieku) i *kobiety* (na podstawie płci).

⁷ Niepowodzenie interwencji terenowej najczęściej oznacza, że nie udało się na czas dotrzeć do wskazanej przez osoby w drodze lokalizacji. Sytuacje takie wynikają zazwyczaj z problemów z ustaleniem dokładnego miejsca pobytu grupy lub urwania kontaktu, który może być konsekwencją rozładowania telefonu lub zatrzymania grupy przez służby przed dotarciem wsparcia. W wypadku części grup udaje się potwierdzić, że osoby zostały spushbackowane. Po pewnym czasie kontaktują się one z prośbą o wsparcie ze wschodniej strony zapory granicznej.

⁸ Wyjaśnienia poszczególnych kategorii znajdują się w słowniczku na końcu raportu.

⁹ W ramach pomocy medycznej przeprowadzono 6 telekonsultacji, które dotyczyły 6 osób w tym 3 kobiety i 1 małoletniego bez opieki.

Wielkość grup była zróżnicowana – od pojedynczych osób po ośmioosobową grupę spotkaną w połowie sierpnia w okolicach Masiewa.

Spotkaliśmy samotnego mężczyznę z Afganistanu. Jego koledzy zostali złapani. Uciekł z kraju, bo Talibowie chcą go zabić. W Polsce od trzech dni – przez ten czas nic nie jadł i nie pił. Był wystraszony i zmęczony. Prawe kolano miał po jakiejś operacji – po skoku z płotu ta noga mu trochę spuchła. Miał też spuchniętą i bardzo bolesną lewą stopę.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej

Zdarzało się, że liczebność grup zmieniała się pomiędzy kolejnymi interwencjami. We wszystkich przypadkach osoby spotkane w lesie informowały aktywistki i pracowniczki humanitarne o pushbackach pozostałych członków grupy. Tylko w pierwszym tygodniu sierpnia zarejestrowano taką sytuację co najmniej dwukrotnie. Pierwsza z nich dotyczyła wezwania do trzech osób z Somalii.

Wcześniej było ich trzech, ale jednego złapały służby. Przekazałyśmy im komplet ubrań [...] Przy zakupie i herbacie porozmawialiśmy kilka minut – od 25 dni są w lesie, w tym czasie wielokrotnie byli przepychani z Białorusi do Polski i z Polski do Białorusi, wte i wewte, bez przerwy. Czasem wracali do Brześcia podładować telefon. Teraz od trzech dni są w lesie.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej

Następnego dnia grupa poprosiła o ponowne wsparcie. Na miejscu był już jednak tylko jeden z Somalijszyków.

Jeden osiemnastolatek z Somalii. Poprzedniego dnia byliśmy u niego i jego kolegi, niestety w międzyczasie jego kolega został złapany. Mówił też o pushbacku ośmiu ich osób. Zgłaszał przemoc po stronie polskiej i białoruskiej – bicie i używanie gazu. Był kilkukrotnie pushbackowany.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej

Dzień później o wsparcie poprosiła grupa czterech mężczyzn:

Na miejscu spotkałyśmy trzech panów – jednego z Erytrei i dwóch z Afganistanu. Czwarta osoba była głębiej w lesie w poszukiwaniu wody. Grupa poznała się w Brześciu. Pan z Erytrei mówił, że jest w drodze od miesiąca, a w Polsce od 4 dni. Powiedział, że chciał wrócić do Brześcia, ale białoruskie służby mu nie pozwoliły. Nie mógł wydostać się z sistemy, po stronie białoruskiej zawsze padały polecenia "go Poland" i wystrzały. Sam określił, że jest jak piłka – "like football". Afgańczycy powiedzieli, że są w lesie od ośmiu dni. Panowie deklarowali, że byli wielokrotnie pushbackowani i była stosowana wobec nich przemoc, w tym gaz

łzawiący. Mieli przez służby zniszczone gniazdo zasilania w jedynym posiadanym telefonie.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej

Następnego dnia, gdy grupa poprosiła o ponowne wsparcie, na miejscu było już tylko dwóch z czterech mężczyzn.

Na miejscu dwóch Afgańczyków, których spotkałyśmy wczoraj. Mokrzy, zziębnięci. W nocy, uciekając przed służbami, rozdzielili się z pozostałymi dwoma mężczyznami. Mówili, że widzieli, że tamci zostali złapani.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej

W sierpniu prawie połowa (46%) ze wszystkich osób spotkanych podczas interwencji humanitarnych poinformowało o problemach zdrowotnych (41 spośród wszystkich 88 osób). Sześcioro z nich było pacjentami zespołu medycznej organizacji humanitarnej Lekarze Bez Granic (Médecins Sans Frontières – MSF). Pozostałe 35 osób otrzymało pierwszą pomoc przedmedyczną.

Trzech mężczyzn z Somalii. Jeden miał problemy z kostką – została ustabilizowana, nałożono maść, dostał leki przeciwbólowe na teraz i na później. Drugi mężczyzna miał rozciętą stopę – oczyszczono ranę i założono opatrunek, przekazano leki. Trzeci miał rozcięty łuk brwiowy, ta rana też została oczyszczona, również dostał leki przeciwbólowe.

Fragment raportu z interwencji medycznej MSF

Trzy osoby zgłaszały potrzeby medycznie – ból brzucha (refluks), rany cięte ręki od concertiny oraz uraz nogi spowodowany upadkiem. Na szczęście chłopak z urazem nogi mógł chodzić. [...] Osoby były w lesie od kilku dni. Od bardzo dawna nie jedli i nie pili. Wszyscy byli wcześniej pushbackowani więcej niż raz. Opowiadali o przemocy po obu stronach zapory.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej

Kiedy przyszlismy, Afgańczyk leżał na ziemi. Był bardzo wychudzony, na początku nic nie mówił. Po napiciu się wody, herbaty i zjedzeniu zupy odzyskał trochę sił i stał się bardziej komunikatywny. Skarżył się na ból – głównie pleców, pachwin i nóg. Powiedział, że cierpi na astmę. Miał wiele ran, ale już w formie strupków. Mówił, że były to rany po pogryzieniu przez psy strażników, nie doprecyzował których, oraz po concertinie. Powiedział również, że został kopnięty w twarz przez strażników i spryskany gazem. Opatrzyliśmy mu stopy okopowe.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej

Szczególnie niepokojące są przypadki ran powstałych na skutek postrzałów z broni gładkolufowej, których opisy coraz częściej pojawiają się w raportach z interwencji terenowych:

Mężczyzna od pięciu dni w polskim lesie. Robił wrażenie nieświadomego realiów pogranicza. Pytał, czy go zawrócą, jeśli go znajdą. [...] Zgłaszał bóle brzucha. Miał widoczny krwiak i siniaki po urazie i postrzale (przez polskich funkcjonariuszy) z broni gładkolufowej w prawą stronę brzucha. Otrzymał leki i elektrolity.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej

[...] Mieli kilka małych skaleczeń (jedno poważniejsze i otwarte), byli głodni i odwodnieni. Wszyscy doświadczyli dużej przemocy z obu stron. Polska straż graniczna ich pobiła, użyła gazu pieprzowego, rozbiła im telefony i pocięła ubrania. Użyła również broni palnej i strzelała do nich gumowymi kulami. Pokazywali nam razy i blizny. Mieli tylko jeden telefon.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej

Mimo że sierpień to wciąż miesiąc letni, podczas interwencji coraz częściej spotykano osoby mocno wychłodzone i przemarznięte. W raportowanym okresie w Białowieży zdarzały się noce, gdy temperatura spadała poniżej 6°C. Deszcz padał w Puszczy Białowieskiej przez 14 z 31 sierpniowych dni 18¹⁰.

Na miejscu trzech chłopaków z Somalii. 18, 19, 20 lat. Od trzech dni w lesie po polskiej stronie, osiem dni po wschodniej. Mocno zziębnięci. Mieli przemoczone ubrania. Głodni. 20-sto latek miał skręcony staw skokowy po zeskoku z płotu, dostał leki przeciwbólowe i ortezę. [...] 18-latek i 19-latek w trakcie ucieczki z pasa granicznego zgubili po jednym bucie. Od trzech dni pokonywali drogę przez puszcę, każdy w jednym bucie.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej

Szpital

W sierpniu otrzymałyśmy informację o 12 osobach, które były hospitalizowane po przekroczeniu zielonej granicy (wszystkie w szpitalu w Hajnówce). Było wśród nich co najmniej dwóch nastolatków bez opieki i dwie kobiety. Według zebranych informacji w raportowanym okresie funkcjonariusze polskiej straży granicznej dopuścili się co najmniej jednej wywózki ze szpitala. Doszło do niej w tak krótkim czasie od chwili przyjęcia pacjenta do szpitala, że do pushbackowanej osoby nie udało się dotrzeć pracującym w szpitalu caseworkerom.

¹⁰ Dane z bazy danych Systemu Hydrologii IMGW-PIB, <https://rafalraczynski.com.pl/imgw-archiwum/> [dostęp: 15.09.2025]

Interwencje prawne miały w sierpniu miejsce wyłącznie w szpitalach. 11 pacjentów poza podstawową pomocą rzeczową otrzymała od pracowniczek i pracowników organizacji humanitarnych wsparcie w staraniach o interim measure (środek tymczasowy) Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który w kontekście granicy polsko-białoruskiej zapewnia osobom pewną doraźną ochronę przed pushbackiem¹¹.

Wywózki i przemoc¹²

Z oficjalnej odpowiedzi Straży Granicznej na zapytanie Grupy Granica wynika, że w sierpniu funkcjonariusze Straży Granicznej dopuścili się 1985 pushbacków. Postanowienie o opuszczeniu terytorium Polski¹³ wydano 77 osobom, a na podstawie Rozporządzenia MSWiA z dnia 13 marca 2020 r. wywieziono 1908 osób. Największą grupę stanowili obywatele Afganistanu, Etiopii i Erytrei.

Próbowałem dostać się do Polski, ale strażnicy graniczni bili mnie pałkami bez litości i pozwalali psu gryźć mnie. Mówiłem strażnikom, że jestem chory – mam napady nieobecności i obsesyjne napady złości. Mam też chorobę kości i problemy z odpornością. Mam zaświadczenia od lekarza potwierdzające wszystkie moje choroby, lecz strażnicy i tak mnie bili bez litości. Wyślę wam wszystkie zdjęcia. Strażnicy złamali mi kość w klatce piersiowej, czuję ból w całym ciele. To nie jest humanitarne zachowanie – człowieka nie powinno się tak traktować. Pochodzę z Sudanu, w moim kraju jest wojna, mój kraj nie jest bezpieczny, moja rodzina zginęła w wojnie, jestem jedynym ocalałym, nie mam nikogo, kto mógłby mi przestać pieniądze. Po pobiciu przez strażników mój stan się pogorszył – drżą mi kości, napady nieobecności i obsesyjne napady złości nasilają się. Ludzie z Sudanu znaleźli mnie w lesie, przenieśli do Mińska, bo mój stan był bardzo zły. Śpię w parku, bo nie mam pieniędzy. Błagam ludzi na ulicy o pieniądze. Błagam was o pomoc – zasługuję na azyl w Polsce.

Fragment rozmowy z pushbackowanym mężczyzną z Sudanu

¹¹ Decyzja wydana przez ETPCZ co do zasady na wskazany przez Trybunał okres zabezpiecza osoby przed wywózką do Białorusi i tym samym w praktyce może umożliwić im rozpoczęcie procedur administracyjnych prowadzących do uregulowania pobytu. Przeciętny czas oczekiwania na decyzję Trybunału to od kilku godzin do nawet 1–2 dni roboczych. W międzyczasie, jak pokazuje praktyka ostatnich lat, osoba starająca się o zabezpieczenie jest w dalszym ciągu narażona na pushback, nawet jeżeli z powodu problemów zdrowotnych przebywa w placówce medycznej.

¹² Użyte w niniejszym rozdziale cytaty pochodzą z wywiadów przeprowadzonych z osobami w drodze, raportów organizacji pozarządowych pracujących na pograniczu polsko-białoruskim oraz fragmentów wiadomości wysyłanych przez osoby w drodze do organizacji pozarządowych i pełnomocniczek. Cytaty z wiadomości tekstowych oraz raporty, które nie są bezpośrednimi świadectwami są odpowiednio opisane. Tłumaczenia cytatów z wywiadów pogłębionych pochodzą z tłumaczeń konsekwentnych i jako takie, są zawsze pewną interpretacją tłumacza. Tłumaczenia wiadomości i raportów wykonano tak, by zachować oryginalny ton wypowiedzi. Daty, lokalizacje oraz szczegóły mogące umożliwić zidentyfikowanie osób zostały usunięte z tego opracowania dla zachowania anonimowości naszych rozmówców. Wszystkie imiona zostały zmienione.

¹³ art. 303b Ustawy o cudzoziemcach z dnia 12 grudnia 2013 r.

W tym samym okresie działające na pograniczu organizacje humanitarne zarejestrowały informacje o wywózkach 83 osób. Było wśród nich dziewięć dzieci podróżujących bez prawnego opiekuna lub opiekunki (siedmiu chłopców i dwie dziewczynki). 33 spośród tych osób doświadczyło więcej niż jednego pushbacku. Łącznie w sierpniu odnotowano 270 wywózek do Białorusi.

Byłem w Polsce ponad sześć razy.

Fragment rozmowy z wielokrotnie pushbackowanym mężczyzną

WYWÓZKI I PRZEMOC ZGŁOSZONE W SIERPNIU 2025				
	grupy	osoby indywidualne	dzieci* (w tym MBO)	kobiety i dziewczynki* (w tym w ciąży)
Zgłoszone wywózki	33	83	9 (9)	2 (0)
w tym ze szpitali	nd	1	0 (0)	0 (0)
Zgłoszona przemoc PL	16	38	7 (7)	1 (0)
Zgłoszona przemoc BY	14	36	5 (5)	5 (0)
Zgłoszona przemoc NN	12	16	1 (1)	3 (0)

* Dziewczęta wliczone są do kategorii *dzieci* (na podstawie wieku) i *kobiety* (na podstawie płci).

W sierpniu 36 osób, w tym pięć dzieci podróżujących bez opieki (trzech chłopców, dwie dziewczynki), zgłosiło doświadczenie przemocy ze strony białoruskich służb. Według ich relacji po wschodniej stronie płotu przemoc spotyka zarówno osoby przebywające tam jeszcze przed podjęciem pierwszej próby przedostania się przez zaporę, jak i tych, którzy znaleźli się tam w wyniku wywiezienia przez funkcjonariuszy polskiej straży granicznej.

Dwóch chłopaków z Sudanu, w wieku 23 i 21 lat. Od dwóch dni są po stronie polskiej, w sumie 14 dni w lesie. Przeszli w grupie dziesięciu osób, reszta została złapana. To ich trzeci raz w Polsce. Za pierwszym razem zostali zabrani na placówkę gdzie wydano im dokumenty z zakazem wjazdu do Europy, a następnie przepchnięto przez granicę. Po stronie białoruskiej chcieli wrócić do Sudanu, z którego uciekli od brutalnej wojny. Żołnierze białoruscy pokazali im wtedy dół z pięcioma lub sześcioma ciałami i powiedzieli, że tak kończą ci, którzy chcą

wracać do Mińska – upewniając się, czy dalej chcą wracać. Chłopcy mówili, że podczas przepychania ich zabierane im są buty i niszczone telefony lub same gniazda ładowania. Tym, którzy mają dokumenty, są im one odbierane i niszczone. Starszy z chłopaków nie potrafił zrozumieć dlaczego. Nie potrafił zrozumieć również tego, że są tak instrumentalnie wykorzystywani przez obie strony i przerzucani raz na jedną a raz na drugą stronę. Powiedział, że uciekli przed koszmarem w Sudanie, żeby znaleźć kolejny koszmar w lesie. "The world falls everywhere", skwitował.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej

W rozmowach z kobietami zgłaszającymi przemoc pojawiły się informacje o doświadczonej przemocy seksualnej.

Mówili mi: pobijemy cię. To nie wszystko — byłam w lesie cztery razy, zostałam zgwałcona trzy razy i jest mi bardzo źle, jestem zdesperowana.

Fragment rozmowy z kobietą. Kraj pochodzenia nieznan

Wróciłam z lasu kilka dni temu i nadal jestem wycieńczona po pobycie w lesie. Następnego dnia, po nalocie na moje miejsce zamieszkania, zabrano nas do wydziału [niezrozumiałe], a potem na granicę z Rosją. Przez 4 dni nie mieliśmy jedzenia ani picia; z pomocą silnej osoby wróciłam do Mińska. Obecnie jestem bez rodziny i bez dachu nad głową. Jestem dziewczyną, którą zgwałcono dwukrotnie. Straciłam dziewictwo. Śmierć wydaje się łagodniejsza niż to ciężkie życie. Bezdomna, zagubiona i chora. Moje życie w kraju macierzystym jest jeszcze bardziej niebezpieczne. Nie mogę już nigdy wrócić do mojego kraju. Trzykrotnie deportowano mnie na granicę z Rosją. Białoruska armia nie zna litości. Z powodu gwałtu cierpię na zaburzenia psychiczne. Jestem panną, którą zgwałcono — to postawiło mnie w skrajnie trudnym stanie psychicznym. Mam problem z ciśnieniem krwi. Bardzo cierpię z powodu braku opieki medycznej. Nie ma leczenia. Od tygodni czuję, że moja głowa zaraz eksploduje.

Fragment rozmowy z kobietą z Sudanu

Przemoc ze strony polskich funkcjonariuszy zgłosiło 38 osób, w tym siedmioro dzieci podróżujących bez opieki (w tym jedna dziewczynka).

Doświadczyłem w Polsce wszelkiego rodzaju problemów i nie mam dobrego życia. Polali mnie gazem łzawiącym i kopali w żebra. [...] Bardzo się martwię o to, że mam dalej żyć bez jedzenia, bez wody i poddawany niewyobrażalnym torturom.

Fragment rozmowy z pushbackowanym mężczyzną z Somalii

Niektóre osoby podkreślały szczególnie upokarzający i poniżający charakter doświadczanej przemocy. W części wiadomości raportowane praktyki były wprost nazywane rasistowskimi.

Znieważali mnie biciem i przemocą, a potem włożyli nam do oczu ostry pieprz i odesłali z powrotem. Są bardzo brutalni i przejawiają rasizm we wszystkich jego formach.

Fragment rozmowy z dwoma mężczyznami z Somali.

To jest rasistowskie i skutkuje śmiercią ludzi.¹⁴

Fragment rozmowy z mężczyzną z Somali.

„Dlaczego armia nas bije i torturuje? Mówią do mnie: „nie jesteś człowiekiem, jesteś małpą”, „pies jest od ciebie bardziej honorowy”. Jestem czarnym Afrykaninem, nie widzą we mnie człowieka.”

Fragment rozmowy z podróżującym z kobietą w ciąży, mężczyzną z Somali.

Szczerze prosiłem: “Zabijcie nas, pozwólcie nam umrzeć z godnością człowieka” – dwa pushbacki Tafariego

Tafari pochodzi z Etiopii, z miasteczka Lalibela w regionie Amhara. Z powodu wojny domowej wyjechał z kraju w obawie o swoje życie po tym, gdy dwóch jego braci zostało zabitych. W momencie udzielania wywiadu w lipcu 2025 przebywał w Białorusi trzy miesiące. W tym okresie doświadczył dwóch pushbacków.

Przyjechałem z powodu wojny, wojny domowej, która trwa w moim kraju [...], dwóch moich braci nie żyje, wielu moich przyjaciół nie żyje. Powodem, dla którego tu jestem, jest strach o swoje życie, gwałty na kobietach i wiele innych okropnych rzeczy, które się dzieją [w Etiopii]. [...] Dlatego staram się przyjechać do Polski. [...]

Zostałem zawrócony dwa razy, ale za pierwszym razem byłem naprawdę ciężko ranny. Błagałem ich nawet, żeby mnie zabili przez ból, który czułem.

Pierwszy pushback

3 czerwca 2025 Tafari udał się z Grodna pod białoruską zaporę graniczną, gdzie został zatrzymany przez czterech białoruskich funkcjonariuszy i pobity. Podróżował wówczas w

¹⁴ Oryg: “It is racist and it is being killed.”

grupie 13 osób z Etiopii i Erytrei. Wśród nich było trzech nastolatków, w tym dwie niepełnoletnie osoby w wieku około 17 lat¹⁵.

Najpierw poszliśmy pod granicę z Białorusią, a kiedy tam dotarliśmy, złapali nas żołnierze [białoruscy], pobili nas, byli wobec nas bardzo agresywni i bili nas, bili nas bardzo mocno. [...] Było ich czterech i wydaje mi się, że byli wtedy pijani. I nawet gdybyśmy byli wrogami, gdybyśmy byli jak wrogowie, to nie bije się kogoś w ten sposób. To było odrażające – widzieć to i tego doświadczyć.

Białoruscy funkcjonariusze wpełnęli Tafariego i jego towarzyszy – łącznie trzynaście osób – do małego samochodu, aby przewieźć ich na placówkę. W trakcie jazdy zatłoczonym pojazdem Tafari stracił przytomność z powodu braku powietrza.

[...] Wpełnęli nas, około 13 osób, do jednego samochodu, bardzo małego samochodu. Było tak tłoczno i duszno w tym samochodzie, że zemdlałem, ponieważ było tam bardzo mało powietrza.

Około godziny 23:00–24:00 funkcjonariusze wysadzili osoby w drodze przy polskiej zaporze granicznej. Tafari nie jest w stanie określić czasu, kiedy to się wydarzyło, ponieważ wcześniej zabrano im telefony. Na miejscu zostali rozdzieleni na dwie grupy: pięcio- i ośmioosobową. Tafari znalazł się w drugiej grupie. Białoruscy funkcjonariusze postawili pod murem drabinę, przecięli drut żyłkowy i kazali skakać Tafariemu i jego towarzyszom na drugą stronę, brutalnie ich przy tym bijąc, popychając i szczując psami.

Żołnierze sami przynoszą drabinę. Przynoszą drabinę i stawiają ją przy płocie. Następnie żołnierze wchodzi na drabinę i przecinają druty kolczaste. Po przecięciu drutów kolczastych każą ci skoczyć. [...] A jeśli nie robisz tego szybko, to wtedy cię biją. Każą ci się szybko wspinać. Jeśli nie wspinasz się tak szybko, jak chcą, to sami cię popychają. [...]

Najpierw bili nas, aż straciliśmy przytomność, zemdleliśmy. Zostaliśmy poważnie pobici, byliśmy okładani pięściami. Zostaliśmy zaatakowani, popchnięci do kąta, nawet przyprowadzili psy, żeby nas szczuć. I ten pies pogryzł niektórych z nas [...].

Potem, po wspięciu się na płot, skoczyliśmy, a ja w tym momencie... Złamałem nogę, ale biegłem jeszcze przez chwilę, bo wtedy tego nie czułem, biegłem, próbując uciec.

Tafari i jego towarzysze odnieśli poważne obrażenia. Nie otrzymali pomocy medycznej.

¹⁵ Tafari nie był pewien wieku osób w grupie, oszacował go w ten sposób: "Jeden z nich mówił, że ma 17 lat, inny, że ma 18. Trzeci mówił, że ma mniej więcej tyle samo lat. Więc zgaduję, że ma około 17 lat albo mniej, bo wyglądał bardzo młodo."

[Były] wypadki znacznie gorsze niż mój. [...] Byli ludzie, którzy potrzebowali leków lub pomocy medycznej, [...] jedna osoba złamała obie nogi i oba biodra. A jedna osoba złamała prawą nogę i to całkowicie, kompletnie. To był okropny widok, mam nawet nagranie [...].

Tafari relacjonuje, że po upadku z muru, będąc w szoku, przebiegł ze złamaną nogą kilka kilometrów w głąb lasu, aż padł ze zmęczenia i zasnął. Tam znalazło go czterech lub pięciu polskich funkcjonariuszy. Założyli Tafariemu plastikowe kajdanki i spryskali mu oczy gazem pieprzowym. Tafari przywołuje, że byli ubrani w jasnozielone mundury. Rozmawiali między sobą po polsku. Zauważył również należący do funkcjonariuszy duży, otwarty z tyłu samochód typu van w grafitowym kolorze. Tafari zaznacza, że w momencie zatrzymania nie był w pełni świadomy. Nie był w stanie rozpoznać znaków szczególnych z powodu gazu w oczach i ogromnego bólu po upadku.

[Polscy strażnicy] przyszli, skuli mnie kajdankami i użyli gazu pieprzowego. Potem nic się nie działo. A potem ponownie użyli gazu pieprzowego i zapytali mnie, ile osób było w grupie. Powiedziałem im, ile osób było w grupie i to wszystko.

Funkcjonariusze wsadzili Tafariego do samochodu i przewieźli do szpitala, gdzie opatrzono mu rany. Tafari poprosił wtedy o ochronę międzynarodową.

Kiedy wypełniałem formularz w szpitalu, zapytałem, czy mogę ubiegać się o azyl.

Następnie zabrano go do placówki¹⁶, gdzie dwie nowe osoby w cywilnych ubraniach dały mu do wypełnienia formularz w niezrozumiałym dla niego języku. Tafari relacjonuje, że pomimo obecności tłumaczki, nie rozumiał dokładnie treści podpisywanego dokumentu przez skrajne wyczerpanie. Podczas wywiadu cały czas wymiotował. W trakcie pobytu na placówce miał też problemy z oddychaniem, drgawki, bolał go brzuch i noga. Funkcjonariusze powiadomili go, że będzie mógł zostać w Polsce.

[...] Pamiętam tylko, że [tłumaczka] pytała mnie skąd pochodzę, a potem po prostu życzyła mi powodzenia. Nie czułem się dobrze, nie byłem sobą, wymiotowałem w tym czasie. Byłem w bardzo złym stanie [...]. Bolała mnie nie tylko noga, ale też cały brzuch, ciężko mi się oddychało. Nie oddychałem tak, jak zwykle, całe moje ciało drżało, błagałem ich, żeby mnie nie odsyłali, klęczałem przed nimi, prosząc, żeby zabrali mnie do szpitala, a oni śmiali się ze mnie [...] i zabrali mnie z tej placówki, żeby wsadzić mnie do samochodu, a potem wypchnęli mnie z powrotem.

¹⁶ Tafari opisał placówkę, jako betonowy budynek: "coś w rodzaju betonowego domu".

Tafari przebywał w placówce około 6-7 godzin. Dostał w tym czasie pół litra wody. Nie zaproponowano mu skorzystania z toalety. Nie był w stanie się poruszać o własnych siłach. Przeszukując go, jeden z funkcjonariuszy rozciął na nim ubrania, podczas gdy trzech innych stało i obserwowało zdarzenie.

[...] rozciąli mi wszystkie ubrania, zostawiając tylko bokserki, poza majtkami, bielizną, rozciąli wszystko. Rozciąli to nożyczkami [...] i odesłali mnie z powrotem w samych bokserkach. [...] Nie szanowali ani prywatności, ani praw do prywatności, ani niczego. Nawet w dzisiejszych czasach, kiedy zwierzęta są szanowane i istnieją prawa ochrony zwierząt, oni nie przestrzegali żadnych praw. Po prostu robili wszystko na miejscu i nie chronili moich praw ani niczego innego.

Następnie kazali mu wstać z kolan i wejść do samochodu. Tafari zaznacza, że sprawiało mu to problem ze względu na uraz kolan i ud. Strażnicy powiedzieli, że zabiorą go do szpitala, ale zamiast tego wywieźli go do lasu tym samym grafitowym pojazdem, w którym przyjechali. Pushback miał miejsce około godziny 13:00. Tafari nie pamięta dokładnie lokalizacji, jedynie numer słupa pomiędzy 400 a 500¹⁷.

Przyszli, kiedy spałem, i powiedzieli mi, że jadę do szpitala. Potem wsadzili mnie z powrotem do furgonetki. [...] Miałem zerwane więzadło krzyżowe przednie i byłem w bardzo złym stanie. Klęczałem tam, a oni kazali mi wsiąść do samochodu. [...] kazali mi wejść na górę i przepchnęli mnie przez mur i to było wszystko.

Tafari relacjonuje również sytuację pozostałych osób z grupy, w której przekroczył granicę.

[...] trzy osoby, które odniosły poważne obrażenia nie otrzymały żadnej pomocy medycznej, zostały zawrócone. Ale pozostali poszli dalej, myślę, że przekroczyli granicę, niektórzy z nich wrócili, może w innej kolejności, nie wiem. Ale niektórym z nich udało się przejść.

Tafari spędził spędził około dwóch dni w lesie po białoruskiej stronie granicy. Nie był w stanie poruszać się o własnych siłach – wspomina, że musiał opierać się o drzewa. Spotkał tam inne osoby ze swojej grupy. Tafari i jego towarzysze przetrwali jedząc liście i pijąc wodę ze znalezionych na ziemi puszek. Po dwóch dniach zatrzymali ich białoruscy funkcjonariusze i zawieźli do postoju taksówek.

Po dotarciu na Białoruś nie zrobili dla nas nic. Spaliśmy tam przez dwa dni, a oni nie dali nam ani jedzenia, ani wody. [...] Musieliśmy podgrzewać i pić wodę, którą znaleźliśmy w wyrzuconych trzy czy cztery miesiące temu puszkach po tuńczyku. [...] Nawet nie bili [już] moich przyjaciół, ponieważ byliśmy poważnie ranni i

¹⁷ Odcinek granicy pomiędzy miejscowościami Ozierany Małe i Stare Masiewo.

musieliśmy jeść liście oraz przetrwać dzięki temu, co znaleźliśmy na ziemi [...]. To, co tam znaleźliśmy, musieliśmy, jak już wspominałem, podgrzać w wodzie z puszek po tuńczyku i jeść z liśćmi, a później rozchorowaliśmy się, bo jedliśmy jak krowy [...].

Drugi pushback

Tafari przeszedł przez granicę drugi raz miesiąc później, 4 lipca 2025, w grupie czterech osób z Etiopii. Wcześniej przez dwa dni przebywali w lesie pomiędzy polską i białoruską zaporą graniczną. Tafari i jego towarzysze przeszli przez zbiornik wodny i przedostali się na polską stronę przez dziurę w zaporze granicznej. Następnie zostali zatrzymani przez polskich funkcjonariuszy.

Pomiędzy zatrzymaniem i pushbackiem Tafari doświadczył ciężkiego pobicia, ale nie był w stanie określić w którym dokładnie miejscu i momencie miało miejsce. Funkcjonariusze związali ręce Tafariemu i jego towarzyszom, trzykrotnie spryskali ich gazem pieprzowym w oczy i brutalnie pobili. Tafari opisuje, że funkcjonariusze byli ubrani "jak żołnierze": mieli na sobie jasnozielone mundury i nosili maski, które zasłaniały ich twarze.

Znalazł mnie w Polsce. Była tam rzeka, podobna do jeziora, którą przekroczyliśmy, a potem przekroczyliśmy to jezioro i znaleźliśmy przecięte ogrodzenie, więc weszliśmy, nie wspinaliśmy się, ale prześlizgnęliśmy się przez granicę. [...] Używali głównie rąk i stóp, więc nie wiem, czy używali broni, ponieważ na 15 minut straciłem przytomność, a oni nie [...] mówią: „To jest wrażliwe miejsce, to jest intymna część ciała, której nie powinno się uderzać”. Po prostu obrzucają cię pięściami i uderzają cię wszędzie, gdzie tylko zdołają. Biją cię gdzie tylko mają na to ochotę. Gdy byliśmy już na ziemi, [polski funkcjonariusz] nadepnął mi na głowę, jak wspominałem wcześniej, straciłem przytomność. [...] Więc mieliśmy związane ręce z tyłu. Leżałem na ziemi, a on... moja twarz była cała we krwi, cała pokryta krwią. A on mnie kopał, [...], oni robili mi zdjęcia, wyśmiewali się ze mnie. Więc możesz to znaleźć. A ja leżałem tam na ziemi, błagając żeby darowali mi życie.

Tafari i jego towarzysze zostali przewiezieni do placówki, gdzie przetrzymywano ich przez 3–4 godziny. Nie dano im w tym czasie wody ani jedzenia. Na placówce funkcjonariusze przeszukali osoby z grupy nago i robili im zdjęcia.

Poszliśmy tam i nas przeszukiwali. Kazali nam się rozebrać. Przeszukali nas, robili nam zdjęcia, zostawili nas nago, a potem wypchnęli nas z powrotem.

Tafari podsumowuje te zdarzenia refleksją o szczególnym okrucieństwie funkcjonariuszy:

Szczerze prosiłem: "Zabijcie nas, pozwólcie nam umrzeć z godnością człowieka"... Być tak okrutnym wobec innego człowieka, jakbyśmy byli przestępcami [...]. Podczas gdy ludzie, którzy pochodzą z innego świata... Bycie traktowanym w ten

sposób było przerażające, deptanie po głowie. On dosłownie deptał mi po głowie... Stał na mojej głowie, a ja leżałem na ziemi... To był okropny widok.

Tafari mówi, że w tej sytuacji nie było żadnej możliwości, żeby porozmawiać z funkcjonariuszami ani poprosić o ochronę międzynarodową.

Następnie całą czwórkę przewieźli samochodem pod granicę i przepchnęli. Tafari nie zna lokalizacji pushbacku i podkreśla, że był wtedy półprzytomny z powodu obrażeń głowy. W Białorusi funkcjonariusze złapali ich i zabrali do placówki. Potem zaprowadzili ich do lasu, gdzie zmuszali ich do przemocy seksualnej wobec kobiet i bili ich, gdy odmawiali. Doznali na skutek tego poważnych obrażeń.

W Polsce nas przepchnęli, otworzyli ogrodzenie. Otworzyli je i kazali nam iść, przekroczyć granicę z Białorusią. A kiedy dotarliśmy do Białorusi, zmieszali nas z dziewczynami. A kiedy nas zmieszali z dziewczynami, umieścili nas w tym obozie. A z tego obozu wyprowadzili nas i zabrali do lasu. Zabrali nam buty, więc byliśmy boso. [...] Białoruscy funkcjonariusze kazali nam rozebrać się do naga i zgwałcić kobietę, mówiąc, żebyśmy ją całowali, obmacywali i zgwałcili, a kiedy odmówiliśmy, to nas pobili. Kazali nam więc rozebrać się, całować kobietę i ją zgwałcić, a kiedy odmówiliśmy, powiedzieliśmy, że nigdy nie zrobimy czegoś takiego, to nas pobili. [...] Bliźmy w bardzo ciężkim stanie, którego nie życzyłbyś nawet swoim wrogom. [...] kiedy dotarliśmy do taksówki, taksówkarz pomógł nam wsiąść... Ponieważ kiedy zobaczył nogi jednego z mężczyzn, zrobiło mu się go żal. Zabrał go do szpitala. I oni jakoś, no wiesz, wyleczyli mu nogę. Ale jego biodra nadal nie działają. Nie może nimi poruszać. Są jakby uszkodzone.

Podczas rozmowy Tafari przebywa nadal w Białorusi i jest w ciężkim stanie. Nie ma dostępu do jedzenia ani pomocy medycznej.

W tej chwili smutną rzeczywistość jest taka, że jemy jedzenie z kosza na śmieci, ponieważ nie mogliśmy nic zrobić. Nie mamy pieniędzy. Nie mamy nic. I taka jest rzeczywistość, z którą obecnie się zmagamy. [...] Chcę, żeby wszystko zostało opublikowane. Nie chcę, żeby cokolwiek zostało pominięte w publikacji, ponieważ chcę, żeby świat dowiedział się o cierpieniu. Żeby wiedział, że w naszym kraju trwa wojna. Nie jesteśmy tu z własnego wyboru, ale dlatego, że zostaliśmy zmuszeni [...] My nie możemy wrócić. Dlatego tu jesteśmy [...].

Definicje

Zgłoszenia łącznie — łączna liczba zgłoszonych grup/osób w drodze, znajdujących się na terenie Polski, Białorusi, Litwy lub Łotwy. Nie uwzględnia osób przebywających w danym okresie raportowania na terenie innych krajów, ponieważ raport ma na celu zobrazowanie sytuacji na granicy polsko-białoruskiej i na związanym z nią szlaku migracyjnym.

Grupy — osoby podróżujące razem w momencie zgłoszenia i/lub interwencji humanitarnej/prawnej/medycznej. Osoby te mogą, ale nie muszą, być związane więzami rodzinnymi lub społecznymi.

Osoby indywidualne — poszczególne osoby wchodzące w skład grup.

Dzieci — osoby poniżej 18 roku życia

MBO — małoletni bez opieki — osoby poniżej 18 roku życia podróżujące bez dorosłego opiekuna prawnego, a więc także małoletni podróżujący ze starszym rodzeństwem lub innymi krewnymi niebędącymi ich opiekunami w świetle prawa obowiązującego w Polsce.

Zapora [graniczna], również: mur, bariera, płot — umocnienie znajdujące się na terenie Polski kilka – kilkanaście metrów od granicy z Białorusią, mające formę stalowego płotu, zwieńczonego zwojem drutu ostrzowego oraz znajdujące się obok zasieki ze skłębionego drutu ostrzowego.

Concertina – drut ostrzowy (żyletkowy), uformowany w duże zwoje, stanowiący dodatkową część infrastruktury na granicy.

Muharrama (arab. zabronione) – określenie używane przez arabskojęzyczne osoby w drodze do określenia pasa ziemi mieszczącego się między polską barierą graniczną a umocnieniami po stronie białoruskiej (systemą). Muharrama w języku arabskim oznacza „zabronione”. Osoby w drodze używają również dłuższego określenia المنطقة المحرمة, czyli „strefa zabroniona”.

Sistema – ogrodzenie i system elektroniczny odgradzające zmilitaryzowany pas pogranicza białoruskiego (muharramę) od reszty Białorusi.

Wsparcie udzielone — łączna liczba osób lub grup, do których udało się dotrzeć organizacjom i podmiotom działającym na Podlasiu i które zgodziły się podzielić z nimi informacjami (Grupa Granica + Ocalenie, niezrzeszeni mieszkańcy i mieszkanki Podlasia, kolektywy, jednostki, POPH).

Pomoc rzeczowa — wsparcie w postaci podstawowych pakietów pomocy humanitarnej: jedzenie, ubrania, woda, informacja. Udzielane w czasie interwencji terenowych lub w szpitalach.

Pomoc prawna — wsparcie w procedurach związanych z zapobieganiem wywózkom i umożliwieniem złożenia wniosku o ochronę międzynarodową udzielane w czasie interwencji terenowych lub w szpitalach.

Pomoc medyczna — profesjonalne wsparcie udzielone przez osoby z wykształceniem medycznym (podczas interwencji terenowych lub zdalnie).

Pierwsza pomoc przedmedyczna — wsparcie udzielane przez osoby bez wykształcenia medycznego lub po podstawowych kursach KPP/ratownictwa, takie jak przemywanie ran czy opatrywanie stóp okopowych.

Pomoc w szpitalu – pomoc rzeczowa i prawna udzielana osobom hospitalizowanym w wyniku przekroczenia granicy polsko-białoruskiej

Pushback, również wywózka, wypchnięcie – przymusowe zawrócenie do linii granicy osób migrujących lub zmuszenie ich do opuszczenia terytorium Polski bez należytego zbadania indywidualnych okoliczności; niezależnie od tego, czy otrzymały one postanowienia powrotowe, oraz niezależnie od tego, że wyraziły wprost chęć ubiegania się o ochronę międzynarodową w Polsce. Jak zwracają uwagę eksperci monitorujący naruszenia praw człowieka na południowych

granicach Unii Europejskiej, pushbacki stanowią formę przemocy per se, dodatkowo powszechnie towarzyszą im inne formy przemocy fizycznej i werbalnej¹⁸.

Zgłoszenia wywózki — wywózki zgłoszone nam w danym okresie raportowym przez osoby, które doświadczyły ich bezpośrednio lub były ich naocznymi świadkami/świadkiniami.

Zgłoszona przemoc: Polska — zgłoszone przypadki przemocy, doświadczonej bezpośrednio przez osoby w drodze, której sprawcami według relacji pokrzywdzonych były osoby należące do polskich służb mundurowych: Straży Granicznej, Policji, Wojska Polskiego, Wojsk Obrony Terytorialnej.

Zgłoszona przemoc Białoruś — zgłoszone przypadki przemocy doświadczonej bezpośrednio przez osoby w drodze, której sprawcami według relacji pokrzywdzonych były osoby należące do białoruskich służb mundurowych

Liczba interwencji terenowych — liczba interwencji humanitarnych podjętych przez zespoły terenowe w odpowiedzi na zgłoszenie potrzeby wsparcia lub przypadkowe spotkanie osób w drodze na terenie przygranicznym.

Liczba zmarłych — wszystkie znane ofiary reżimów granicznych Polski (działającej również jako kraj członkowski Unii Europejskiej) i Białorusi – osoby zmarłe w drodze na szlaku wschodnioeuropejskim, na granicy polsko-białoruskiej, po obu jej stronach. Przypadki śmierci osób, które zmarły poza tymi obszarami, ale ich śmierć związana jest z przekraczaniem tej właśnie granicy, rozpatrywane są indywidualnie przez Zespół ds. Monitoringu Śmierci na Granicy (BDMG), aby uniknąć arbitralnego włączenia lub pominięcia konkretnej osoby. Dane są weryfikowane i uzupełniane. Spodziewamy się, że za czasem mogą pojawić się dane o większej liczbie osób zmarłych, również z rozpatrywanego tu okresu.

Urazy w wyniku muru — urazy powstałe podczas przekraczania zabezpieczeń na granicy polsko-białoruskiej, np. urazy ortopedyczne, złamania, skręcenia a także rany od drutu żyłkowego.

Osoby z grup wrażliwych — osoby szczególnie narażone ze względu na następujące przesłanki:

Wiek	- małoletni - małoletni bez opieki - osoby powyżej 45 roku życia - seniorzy/ki powyżej 60 roku życia
Przesłanki medyczne	- ciąża - choroba przewlekła - niepełnosprawność
Przesłanki sytuacyjne*	- ofiary przemocy seksualnej lub narażone na przemoc ze względu na płeć - ofiary tortur - ofiary handlu ludźmi

* na obecnym etapie praktycznie niemożliwe do zidentyfikowania

¹⁸ K. Augustová, J. Sapoch, Border Violence as Border Deterrence. Condensed Analysis of Violent Push-Backs from the Ground, „Journal for Critical Migration and Border Regime Studies” 2002, nr 5(1), <https://movements-journal.org/issues/08.balkanroute/12.augustova,sapoch--border-violence-as-border-deterrence.html> [data dostępu: 8.04.2024].